PIĄTEK 30 GRUDNIA 1932

GAZETA BIAŁOSTOCKA

10 GR. DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Oczyszczanie Małopolski Wschodniej z żywiołów wywrotowych

Akcja oczyszczania Małopolski Wschodniej z żywiołów wywrotowych trwa w dalszym ciągu.

Przeprowadzane są rewizje w szeregu miast, jak w Stryju, gdzie część aresztowanych wypuszczono po przesłuchaniu, innych zatrzymano w areszcie policyjnym, w Borysławiu, gdzie wśród aresztowanych studentów osadzono w areszcie Szturasa, Petrykiewicza i kilku innych, dalej w Czortkowie, Tłustem, Trembowli, powiecie tarnopolskim i t. d.

W Drohobyczu aresztowano również kilku studentów, których po 48 godzinach zwolniono. Wypuszczono również osoby aresztowane ostatnio w Winnikach.

We Lwowie przeprowadzono bardzo dokładną rewizję u emerytowanego sędziego dr. Stefana Szuchewycza, która trwała od 6.30 rano do 1 w poł. Syna Suchewycza, Jerzego, studenta politechniki, przewieziono do aresztu.

Poza 10 studentami, aresztowanymi poprzednio, przywieziono do Lwowa 24 osoby zatrzymane w różnych miejscowościach, wśród których przeważa również młodzież z wyższych uczelni.

Coraz więcej czarnych plam na przeszłości Kuchciaka

W toku śledztwa prowadzonego w sprawie Romana Kuchciaka, członka N. P. R.-prawicy w Łodzi, oczekującego obecnie na sąd doraźny, wyszły na jaw nowe szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na zbrodniczą przeszłość oskarżonego.

Okazało się bowiem, że jego to dziełem był zamach planowany w 1927 r. na wiceprezydenta m. Łodzi, inż. Wojewódzkiego, któremu zdołano w porę zapobiec.

Aresztowany wówczas niejaki Żolczyk, przyznał się, że za wykonanie zamachu członkowie N. P. R. obiecali mu 1.000 zł. oraz, że broń i plan akcji otrzymał od Piaskowskiego.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu tego ostatniego wykryła broń i cały szereg kompromitujących materjałów. Piaskowski tłumaczył się, że broń i polecenie zabicia inż. Wojewódzkiego otrzymał od ówczesnego sekretarza partji N. P. R.-prawicy, Romana Kuchciaka.

Brak odpowiednich dowodów nie pozwolił wtedy na wykrycie jego udziału w projektowanym zamachu.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że zeznania Piaskowskiego były prawdziwe, a ujawnienie tego nowego przestępstwa obciąża bardziej jeszcze przeszłość jak i całokształt działalności Kuchciaka.

Gabinet Boncour'a w niebezpieczeństwie

PARYŻ, 29.12. Uchwała komisji finansowej senatu, upoważniająca rząd do emisji 3 a nie 5 miljardów bonów skarbowych wywołała w kołach parlamentarnych obawy co do losu gabinetu Paul Boncoura.

Dziś senat ma rozpocząć obrady nad prowizorjum budżetowem, uchwalonem przed paru dniami przez Izbę.

Socjalistyczny „Populaire" wyraża przekonanie, że gabinetowi Paul Boncoura grozi poważne niebezpieczeństwo. Paul Boncour zamierza postawić wszystko na jedną kartę i będzie domagał się uchwalenia przez senat w całości prowizorjum budżetowego, a tem samem przywrócenia prawa emisji bonów skarbowych na sumę pięciu miljardów franków.

Miarodajne koła wyrażają nadzieję, że plenum Senatu okaże się bardziej ostrożne, niż komisja finansowa i nie poweźmie lekkomyślnie uchwały, która spowodowałaby upadek gabinetu.

Jeszcze jedna wojna Peru przeciw Brazylji i Columbji

LONDYN, 29.12. Donoszą z Buenos Aires, że panuje tam obawa groźnych zawikłań wojennych między Columbją a Peru, w które zamieszana zostanie prawdopodobnie również Brazylja.

Wojska peruwiańskie przekroczyły już granicę brazylijską, zaś flota brazylijska została już zmobilizowana i jest gotowa do walki.

Przyczyną sporu jest obsadzenie fortu Leticia w Columbji przez wojska peruwiańskie.

Jak Papież Pius XI spędził święta

CITTA DEL VATICANO, 29.12. — Pius XI spędził okres świąteczny według dorocznego obyczaju.

Po północy w wigilję, odprawił rytualną pasterkę w prywatnej kaplicy a rano przyjął nuncjusza Borgonigini Duca i gubernatora markiza Serafiniego, udając się około południa na codzienną przechadzkę samochodową po ogrodach.

Pomimo zimnego dnia Pius XI zatrzymał się według obyczaju przed Matką Boską z Lourdes, modląc się przez chwilę, poczem przeszedł się kilkakrotnie po placu przed obserwatorjum astronomicznem.

W drugi dzień świąt wznowiono przerwane audjencje uroczyste wyznaczone na składanie życzeń noworocznych przez dyplomację, członków dworu papieskiego, komendantów korpusów zbrojnych watykańskich i t. p.

B. 15-letni obrońca Lwowa głodówką walczy o pracę

Fala głodówek protestacyjnych nie ominęła i Lwowa.

Na przedmieściu Kleparowskiem rozpoczął w wieczór wigilijny głodówkę bezrobotny od 2-ch lat ślusarz kolejowy, 29-letni Tadeusz Lis.

Historja Lisa jest niezwykła. Jako 15-letni chłopiec brał udział w obronie Lwowa i był jedynym z 12-tu kolejarzy, wziętych w r. 1918 przez Ukraińców do niewoli w Brzuchowicach, który ocalał. W r. 1919 przyjęto Lisa na praktykę do warsztatów kolejowych, poczem po zdaniu egzaminów został pomocnikiem maszynisty I-szej klasy. W r. 1929 powołany został do wojska, skąd wyszedł w r. 1930. Skreślony w czasie służby wojskowej z etatu, daremnie zabiegał o przyjęcie go zpowrotem do służby.

Gdy w listopadzie b. r. przyjęto do warsztatów kolejowych kilku nowych pracowników, Lis zwrócił się z podaniem do dyrekcji kolei, odpowiedziano mu jednak, że decyzja zależy od ministerstwa komunikacji. Lis wniósł obecnie podanie do ministerstwa, a celem poparcia prośby rozpoczął głodówkę.

Czy Francja da Austrji sto miljonów szylingów

PARYŻ, 29. 12. Dziś odbędzie się posiedzenie Izby, poświęcone sprawie gwarancyj dla pożyczki francuskiej 100 miljonów szylingów, przyznanej Austrji.

Posiedzenie zapowiada się bardzo burzliwie. Oczekiwane jest wystąpienie szeregu posłów przeciw pożyczce.

Frakcja radykalno - socjalna wypowie się prawdopodobnie za udzieleniem pożyczki. Herriot ma osobiście zabrać głos, aby bronić układów lozańskich.

Nafciarze radzą w Krynicy

Wczoraj rozpoczęły się w Krynicy obrady zjazdu przedstawicieli wielkiego przemysłu naftowego.

Głównym tematem obrad są opracowane podczas zjazdu niedawno odbytego w Warszawie teksty umów, mające stanowić podstawę przyszłej, obejmującej całokształt przemysłu naftowego organizacji.

„Co byłoby dzisiaj w Polsce niemożliwem"

MORAWSKA OSTRAWA, 29.12. W związku z upływem 10-lecia od śmierci pierwszego Prezydenta Polski Gabryela Narutowicza przynosza „Lidove Noviny", jedno z najpoczytniejszych pism praskich artykuł zatytułowany „Co byłoby dzisiaj w Polsce niemożliwem".

Zamordowanie Prezydenta Narutowicza nazywa autor silnym wstrząsem moralnym, który przywodzi do opamiętania narody i jednostki. Nie ustały wprawdzie po tym fakcie w Polsce walki partyjne, ale wzrosło praktyczne doświadczenie czynników politycznych i zniknęła wskutek tego zbyteczna uczuciowość z życia politycznego.

Główną wagę kładzie się obecnie na odpowiedzialność za losy państwa, którą się już wyraźniej odróżnia od interesów partji.

Jest to, jak stwierdza pismo, bezsporną zasługą rządów Marszałka Piłsudskiego, będących konsekwencją wypadków z przed 10 laty.

Śmierć 13 górników

Wybuch gazu w kopalni

BUDAPESZT, 29.12. — Jak donoszą z Bonyhad w kopalni w pobliżu Nagymanyok nastąpił gwałtowny wybuch gazu węglowego.

13-tu górników poniosło śmierć na miejscu, jeden jest ciężko ranny.

Zastanówmy się trochę...

Ich metody walki

Od kilkunastu dni już trwa strajk pracowników towarzystw ubezpieczeniowych. I rozszerza się z każdym dniem. Z Warszawy przeniósł się już na szereg miast prowincjonalnych.

Wszelkie dotychczasowe próby, czynione ze strony pracowników, aby osiągnąć porozumienie z dyrekcjami towarzystw — pozostały bez skutku.

Panowie dyrektorzy tych towarzystw (nawiasem mówiąc przeważnie zagranicznych) nie życzą sobie poprostu rozmawiać z delegatami strajkujących pracowników.

Ich taktyka jest bardzo prosta: zmusić pracowników do uległości głodem!

Gdy pracownicy na 1-go stycznia nie dostaną pensyi — tak rozumują ci panowie — będą skłonniejsi do zaprzestania strajku, a wtedy będziemy mogli z nimi pogadać...

Pracownicy nie lękają się jednak tych cichych pogróżek. Są przygotowani na to, że na 1-go nie dostaną pensyi. Ci z pośród strajkujących, którzy już nie będą mieli środków na przeżycie, otrzymają pomoc od komitetu strajkowego.

Pieniądze na zasiłki są, bo pracownicy są solidarni i pośpieszyli z pomocą strajkującym kolegom.

A co zyskają Towarzystwa [illegible] bezwzględnemi środkami ze swymi pracownikami? Sądzimy, że nic, poza dużemi stratami materjalnemi i zachwianiem swej opinji w oczach społeczeństwa polskiego.

Ale one tego dotychczas nie rozumieją, ufne w swe siły...

Wykrycie klubu samobójczyń

Do czego prowadzi przesyt i nuda

Ostatnią sensacją Paryża jest wykrycie „klubu samobójców", którego siedzibą był jeden z pałacyków przy Boulevard Raspaile.

Klub miał oficjalną nazwę „Stowarzyszenie kobiece wzajemnej pomocy".

Cały szereg samobójstw popełnionych w ostatnich czasach przez znane, piękne, sławne i zamożne kobiety jak gwiazda filmowa Klaude France, lotniczka Jeanne Kögel, „Miss Francja 1929" Ninon Pleuris, artystka „Komedii Francuskiej", Marcelle Romel i inne, był niepokojącą opinję publiczną zagadką, którą wyświetliło dopiero sensacyjne wykrycie klubu.

Wszystkie te kobiety, jak i wiele innych przedstawicielek arystokratycznego i artystycznego świata paryskiego były członkiniami klubu, gdzie równocześnie znajdowała się duża, z przepychem urządzona palarnia opjum.

Jednym z podstawowych warunków należenia do klubu była chęć pozbawienia się życia nie z powodów materjalnych lecz moralnych, jak zawód miłosny, przesyt życia i t. p.

Członkinią mogła być tylko kobieta nieprzeciętnej urody, do lat 30.

Pozatem trzeba było złożyć zobowiązanie, że samobójstwo nie zostanie popełnione w lokalu klubu.

W związku z wykryciem tego klubu, władze bezpieczeństwa, przeprowadzając likwidację Stowarzyszenia, dokonały szeregu rewizyj i aresztowań osób, pozostających w związku z tą sensacyjną aferą

Tajemnicze narady Witosa

z prawicą i lewicą

LWÓW. 29. 12. — Tel. wł. — W okresie przedświątecznym przyjechał do Lwowa, jak się to obecnie ujawniło, pos. Witos i tu odbył wielką konferencję polityczną, w której wzięli udział przedstawiciele narodowej demokracji z adw. Pierackim na czele, stronnictwa ludowego i P. P. S. z byłym posłem Hausnerem.

W zorganizowaniu tej konferencji pomagał Witosowi ks. Panaś.

Lista osób dopuszczonych na zebranie była bardzo ograniczona. Tematem obrad była inicjatywa Witosa stworzenia stałego porozumienia między trzema partjami: endecją, ludowcami i PPS. CKW.

Pod gradem kamieni

policja berlińska likwiduje zajścia

BERLIN. 29. 12. W dzielnicy wschodniej Berlina powtórzyły się ubiegłej nocy krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami.

Hitlerowcy urządzili napad na jeden z lokali komunistycznych, przy czem doszło do strzelaniny. Zaalarmowane pogotowie policyjne musiało się początkowo cofnąć pod gradem pocisków, rzucanych z okien i z dachów. Dopiero po nadejściu posiłków udało się opanować sytuację.

Na ulicach krążyły do rana patrole, oświetlając reflektorami domy, z których bombardowano policję kamieniami.

Amerykański Lenin

Wizje pułkownika House'a

LONDYN. 29. 12. Z Nowego Jorku donoszą, że pułk. House zapowiada w czasopiśmie „Liberty" pojawienie się w Ameryce człowieka silnej ręki, który bez względu na walki polityczne będzie dążył do zaległania [illegible] gospodarczego.

Ten dyktator amerykański będzie bardziej zbliżony do Lenina, niż do Mussoliniego.

Podobne poglądy wypowiada również znany senator demokratyczny Harrison.

Wigilja i pasterka

na terenie fabryki

Strajk włoski w Ozorkowie trwa

ŁÓDŹ. 29.12. — Tel. wł. — Strajk w zakładach Szlęserowskiej Manufaktury w Ozorkowie trwa w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy ani na chwilę nie opuszczają terenu fabryki.

Również święta Bożego Narodzenia spędzili wszyscy w obrębie murów fabrycznych.

Mieszkańcy dostarczyli im do fabryki środków żywności.

Po skromnej wigilji robotnicy urządzili w fabryce ołtarz, przy którym ks. Stypułkowski odprawił dla nich o północy pasterkę, a w pierwszy i drugi dzień świąt uroczyste nabożeństwo. (Ro).

Tragiczna podróż

poślubna

MADRYT 12. W pobliżu miejscowości Lerifa spadł samolot pocztowy, przyczem 2 osoby zostały zabite.

Wśród pasażerów znajdowała się młoda para, odbywająca podróż poślubną. Mąż odniósł ciężkie rany.

Szał rewizjonistyczny Niemiec

Powołując się na Dmowskiego

żądają zwrotu „korytarza"

PAT donosi z Berlina pod datą wczorajszą:

Radjostacja tzw. pogranicza wschodniego urządziła onegdaj wieczorem specjalne słuchowisko propagandowe na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy.

Słuchowisko transmitowane było przez wszystkie stacje niemieckie.

Na program złożyły się cytaty germanofilskiej prasy amerykańskiej i angielskiej oraz enuncjacje polityków zagranicznych, w rodzaju lorda Rothermere'a i Gustawa Herve'go, wypowiadających się za rewizją granic wschodnich.

Powołano się przytem na Romana Dmowskiego, twierdząc, iż również on uważa t. zw. „korytarz" za twór niemożliwy do utrzymania.

Zdaniem prelegentów jeżeli Prusy Wschodnie mają pozostać przy Niemczech, to muszą otrzymać i obszar „korytarza".

Przemówienia m. in. majora Grossego i dalogi dostosowane były do tonu propagandy rewizjonistycznej niemieckiej.

Równocześnie berlińska prasa prawicowa ogłasza alarmowe artykuły na temat „korytarza".

Dwieście tysięcy franków

w podwójnem dnie walizy

WIEDEŃ. 29. 12. Na dworcu w Wiedniu celnicy zatrzymali 44-letnią żonę jubilera Gizelę Zipperową, mieszkankę Lwowa, pod zarzutem przemycania walut.

W jednym z jej kufrów wykryto podwójne dno i znaleziono tam 197.000 franków francuskich.

Zipperową aresztowano. Ma być jednak zwolniona, natomiast pieniądze, zabrane przy rewizji, ulegną w każdym razie konfiskacie.

Wróżby na dziś

Spotęgowana aktywność intelektualna, ruchliwość i przedsiębiorczość zaznaczy się od samego rana.

Po godz. 13-ej możemy przeżywać jakieś interesujące przygody, spotkania, nieoczekiwane zmiany na lepsze.

Wieczór zapowiada się trochę gorzej — zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej postawionemi. Nie jest to odpowiednia pora do zdradzania się ze swemi intencjami lub mówienia o zamiarach na przyszłość.

Ku czci Stefana Batorego

wielka uroczystość na Węgrzech

W roku 1933-im przypada 400-letnia rocznica urodzin Stefana Batorego. W związku z tem na Węgrzech zorganizowany będzie szereg uroczystości które mieć będą charakter manifestacyj społecznych.

Na program tych uroczystości złożą się: narodowa pielgrzymka do Krakowa do grobu Stefana Batorego, w 400-letnią rocznicę urodzin Stefana Batorego mszą polową na pl. Ludwika Kossutha w Budapeszcie, uchwalenie przez parlament węgierski ustawy, wyrażającej cześć pamięci Stefana Batorego, postawienie pomnika w Budapeszcie oraz wybicie specjalnych medali pamiątkowych ku czci Batorego.

Ponadto przewidziane jest wydanie specjalnego znaczka pocztowego na Węgrzech i w Polsce, oraz książki pamiątkowej w języku francuskim, wydanej wspólnie przez węgierską Akademję Umiejętności w Budapeszcie i przez Polską Akademję Umiejętności.

POGODA

Przeważnie pogoda chmurna, miejscami mglista. Nocą kilkustopniowe przymrozki (silniejsze w górach i na wyżynach), dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.

Aby handel szedł...

Jak robi się rewolucje w Sowietach

Rewolucja w Rosji!

Powstanie chłopów w Sowietach!

Wybuch bomby na Kremlu!

Niema prawie tygodnia, aby takie wiadomości nie obiegały całej prasy światowej, skierowując uwagę na ów daleki,

tajemniczy kraj Sowietów,

o którym w gruncie rzeczy wiemy tak mało, choć coraz większą poczyna odgrywać rolę w układzie sił międzynarodowych, zarówno politycznych jak w większym może jeszcze stopniu

gospodarczych.

Nazajutrz po tych alarmujących cały świat wieściach zalega znów na jakiś czas zupełna cisza i o Sowietach nic nie słychać, a ludzie naiwni pytają ze zdumieniem: „Cóż to za rewolucja, o której pisze się przez jeden tylko dzień?

Tymczasem — sprawa jest prosta i bynajmniej nie tajemnicza dla każdego, kto się orjentuje choć cokolwiek w stosunkach zakulisowych międzynarodowego świata

giełdziarzy i bankierów.

Sowiety, dla przeprowadzenia swej „piatiletki" i rozbudowy przemysłowej kraju, muszą sprowadzać z zagranicy kosztowne maszyny, narzędzia, surowce i t. p. Na te wszystkie zakupy potrzebują

moc pieniędzy,

a zbyt wiele ich nie mają. Muszą więc najczęściej nabywać wszystkie potrzebne im rzeczy na weksle. „Krwyssowa" Europa bierze te bo woli weksle na pieniądze.

Weksel sowiecki najczęściej jest długoterminowy. Przeciętnie

1 i pół — 2-letni.

Tak długo nie może leżeć w szufladzie żadnego kupca ani geszefciarza europejskiego, musi on weksel zdyskontować, choćby na wielki procent.

Idzie więc do swego stałego dyskontera i daje weksel sowiecki.

Pamięta, że ostatnim razem odliczył mu aż

20 procentów,

ale co robić.

Dziś jednak lichwiarz z czarnej giełdy macha rękami i odwraca się od weksla.

— Nie czytał pan gazet dzisiejszych — woła — patrz pan! Bunt czerwonej armji... powstanie w Kronsztacie... powstanie chłopów na Ukrainie... Widzisz pan, co tam się dzieje... Nawet darmo nie przyjmę żadnego sowieckiego papieru!

Nieszczęsny posiadacz weksla co raz łagodniej daje 25, 30, 35 proc. za dyskonto.

Giełdziarz jest nieustępliwy. A gdy już gość znajduje się na progu, słyszy za sobą wołanie:

— Jesteś pan starym moim klijentem. Niech ja stracę! Mogę przyjąć ten weksel za

50 procent...

A za tydzień świat obiega nowa wiadomość o „rewolucji w Sowietach".

*

Teraz — rewelacja...

Kto robi te wszystkie szacherki?

Znany dziennikarz amerykański p. H. R. Knickerbocker w książce p. t. „Walka z czerwonym handlem" pisze:

„Było dla mnie rzeczą niezmiernie pouczającą, może najciekawszą, jaką zrobiłem w ciągu mej podróży, gdym się przekonał w Paryżu, że dyskontem większości weksli sowieckich zajmują się

rosyjscy emigranci.

Większość z nich to kupcy. Zaczęli od sznurowadeł do butów i wciąż wkładając zyski w przedsiębiorstwa, doszli do majątków.

Podczas gdy książęta rosyjscy usługują w barach, pracują jako szoferzy dorożek samochodowych grają na bałałajkach w dancingach, skromny kupiec tak szybko obraca swoim groszem, że stał się już do pewnego stopnia

potęgą w świecie finansowym".

Rozmowa z nimi jest ciekawa:

„Niebezpieczeństwo! Naturalnie! Sowiety są niebezpieczne. Nie płacą swoich weksli... plan pięciolecia? Załamał się już zupełnie... Wszystkie pieniądze wyrzucają na propagandę".

Nie przekonywują ich — pisze H. R. Knickerbocker — żadne argumenty, że plan pięcioletni ma powodzenie, że

rząd sowiecki jest dziś potężniejszy, niż kiedykolwiek,

że ten wzrost potęgi wydaje się groźniejszym na przyszłość wszystkim rządom europejskim, niż rzekomo wielkie sumy przeważnie utrojone, jakie wydaje trzecia międzynarodówka na zasilenie zagranicznych partyj komunistycznych.

„Prawdziwy bolszewik, urzędnik sowiecki, oświadczył mi, że **nieprzyjaciele Sowietów są ich największymi przyjaciółmi.**

Są oni tak zakochani w upadku rządu sowieckiego, że przywykli nie zwracać uwagi na potęgę sowiecką".

*

Wzrost potęgi Sowietów jest

faktem,

któremu przeczyć może tylko człowiek ślepy albo krótkowzroczny. Skoro zaś tak jest, to wypada zastanowić się, czy ze stanowiska interesów Państwa Polskiego utrwalanie się potęgi Z. S. R. R. jest pożądane, czy też nie, czy też — jak sądzą u nas niektórzy — lepszy byłby powrót „Rosji przedwojennej" w tej czy innej postaci.

Odpowiedź na to pytanie postaramy się dać w jednym z najbliższych artykułów.

Awantury komunistyczne

na pogrzebie zastrzelonego Gawendy

SOSNOWIEC, 29.12. Wczoraj w Strzemieszycach odbył się po południu pogrzeb zastrzelonego podczas ucieczki przez policjanta złodzieja Gawendy.

Zwłoki sprowadzono do kościoła i rodzina chciała, ażeby ksiądz je pokropił. Wówczas z pośród tłumu liczącego ponad 500 osób odezwały się głosy agitatorów komunistycznych, że należy pochować Gawendę bez pokropienia.

Kilku komunistów wzięło trumnę i poniosło ją na cmentarz, a za nimi udał się cały tłum. Po pochowaniu zwłok kilkaset osób udało się przed kancelarję parafjalną, gdzie wznoszono wrogie okrzyki przeciw księdzu i grabarzowi, który kazał sobie zapłacić za wykopanie grobu.

Nadużycia w warszawskiej straży ogniowej

Afera pp. Prokoppa i Malinowskiego

zaczyna interesować już całą prasę

W swoim czasie zamieściliśmy wiadomości o tem, iż sierżant warszawskiej straży ogniowej, p. Arkadjusz Degler złożył skargę u prokuratora przeciwko komendantowi straży p. Prokoppowi i porucznikowi straży p. Malinowskiemu, w której mowa była o popełnionych przez nich

nadużyciach służbowych oraz przy własczeniu

nienależących się im pieniędzy.

Pomimo, że wiadomość ta była tylko streszczeniem skargi, złożonej u prokuratora pp. Prokopp i Malinowski uczuli się dotknięci jej treścią i skierowali do sądu przeciw nam skargę.

Na wynik tej skargi czekamy... Tymczasem minęło kilka miesięcy i oto na łamach prasy stołecznej, w kilku naraz dziennikach ukazały się

obszerne wiadomości

o nadużyciach pp. Prokoppa i Malinowskiego.

Wczorajsza „Polska Zbrojna" pisze pod tytułem: „Za kulisami warszawskiej straży ogniowej".

„Ławnik magistracki m. Warszawy p. Piłacki i komendant straży ogniowej p. Prokopp, w związku z nadużyciami na terenie straży zostali postawieni przez prokuratora

w stan oskarżenia".

„P. Malinowskiemu nie wystarczało to, co otrzymywał w straży. Nie zdziwimy się, że szukał dochodów pobocznych. Inna to już sprawa, że te dochody zdobywał

w szpetny sposób".

Obszerne streszczenie historji nadużyć p. Prokoppa i Malinowskiego, w którem mowa jest o pobraniu gratyfikacji, nienależącej się im — i to w sumie 10.500 zł., o pobieraniu łapówek od kandydatów na szoferów, o śniadanku u Langnera i w Oazie — kosztującem

tysiąc złotych,

o nadużyciach przy sprowadzaniu samochodów dla straży i t. d. — zawiera też opis zeznań świadków, które

„wypadają dla nich obu, a szczególnie dla p. Malinowskiego,

b. obciążająco".

„Wieczór Warszawski" w artykule „Afera samochodowa w komendzie straży ogniowej w Warszawie" szeroko omawia akt oskarżenia przeciwko pp. Prokoppowi i Malinowskiemu, kończąc słowami:

„Komisja dyscyplinarna na najbliższem posiedzeniu ma wystąpić z wnioskiem o zawieszenie komendanta Prokoppa w czynnościach, z powodu wykrytych nadużyć. Co do pp. Malinowskiego, to zawieszenie jego w czynnościach nastąpi w najbliższych dniach".

Wczorajsza „Gazeta Polska" pisze:

„W związku z ujawnieniem nadużyć w warszawskiej Straży Ogniowej prokurator przy Sądzie Okręgowym postawił w stan oskarżenia ławnika Piłackiego, komendanta Straży Prokoppa i por. Malinowskiego. Sprawa została równocześnie przekazana sędziemu śledczemu Długoszowi, który przesłuchał już szereg świadków. Zeznania ich przedstawiają **w ponurych barwach stosunki, jakie wytworzyły się w ciągu kilku ostatnich lat na terenie warszawskiej Straży Ogniowej.**

Zaznaczyć należy, że zeznania te były już składane w komisji dyscyplinarnej magistratu, wówczas jednak nie rozpatrywano sprawy ławnika Piłackiego, który nie podlega kompetencji komisji magistrackiej.

Ławnika Piłackiego postawił w stan oskarżenia prokurator".

Pisma tak poważne jak „Gazeta Polska" i „Polska Zbrojna" już w dniu 24 b. m. doniosły o postawieniu w stan oskarżenia ławnika magistratu p. Piłackiego i komendanta Prokoppa, tymczasem p. prezydent miasta Słomiński

zapomniał widocznie

o wyraźnych przepisach nakazujących natychmiastowe zawieszenie w czynnościach ławnika skoro został on postawiony w stan oskarżenia.

My w dalszym ciągu **powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy w tej sprawie** — aż do czasu wyjaśnienia całej afery.

SPORT

Dziś, w piątek, rozpoczyna się w Krynicy wielki międzynarodowy turniej hokeja lodowego z udziałem 3-ch drużyn zagranicznych (Wiener Eislauf Verein — Wiedeń, B. K. E. — Budapeszt, Brandenburg — Berlin) i 3-ch drużyn krajowych: Cracovii, AZS — Warszawa i Krynickiego Tow. Hokejowego.

Wszystkie drużyny podzielone zostały na dwie grupy. Do pierwszej grupy zaliczono: AZS Warszawa, Brandenburg i B. K. E. Do drugiej — W. E. V. Wiedeń, Cracovia i K. T. H.

Dziś w pierwszym dniu turnieju rozegrane zostaną dwa następujące mecze: w pierwszej grupie walczy AZS warszawski z B. K. E Budapeszt, a w drugiej: Krynickie Tow. Hok. — W. E. V. Wiedeń.

*

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej ogłosił listę międzynarodowych sędziów piłkarskich. Polska, mając pięciu takich sędziów, znajduje się na pierwszem miejscu w świecie obok Niemców i Norwegów.

PORADNIK dla wszystkich
JOZEFA GAWĘDY

Bezrobocie i miłość

Mąż bez pracy, traci serce żony

Chcąc wybrnąć ze swojej przykrej sytuacji, udaję się do Sz. Pana Redaktora o poradę.

Wróciwszy z wojska, po roku, poznałem kobietę, z którą widząc się zaledwie kilka razy, sama podała temat, żeby ją zaślubić.

Z początku wahałem się, gdyż

byłem bez pracy,

lecz ona na to nie zwracała uwagi, mówiąc, że po ślubie kupi sklep i będziemy się mogli utrzymać.

Ja nie mając żadnych widoków otrzymania jakiejkolwiek pracy, zgodziłem się na jej propozycję, sądząc, że

los mój się poprawi.

Lecz wkrótce po ślubie okazało się, że moja żona nie posiada najmniejszej gotówki, tylko trzy morgi ziemi, za które ma więcej długu do spłacenia, niż ta ziemia jest warta w dzisiejszych czasach.

Widząc, że nie mamy żadnego wyjścia, zabrałem ją do swojej matki, cierpiąc na tem bardzo, gdyż matka daje nam utrzymanie (no i komornego też nie płacimy), chociaż sama zarabia bardzo mało, a ma jeszcze córeczkę dwunastoletnią na wychowaniu.

Ona się jednak niczem nie zadowalnia i stale mi dokucza, że

ja nie pracuję,

chciałaby się elegancko ubierać, a ja nie mam na stroje. Mało tego, to jeszcze zaczyna oczkować za innymi, a gdy wyjdzie z domu rano, to przychodzi dopiero wieczorem; gdy ją pytam, odpowiada, że była u swojej rodziny, albo szuka pracy, a ja jej bardzo w to nie mogę wierzyć.

Stale przypomina jakiegoś Lutka, z którym znali się przed naszym ślubem i chwali go, że tamten byłby dla niej lepszy, więc po cóż nalegała na nasz związek?

Ze mnie drwi sobie i wyśmiewa się i z rodziną swoją ma jakieś tajemnice.

Teraz niedługo przyjdzie na świat dziecko, więc doradź Sz. Panie Redaktorze, co mam robić, czy żyć nadal w takiej męczarni, czy wziąć dziecko i odsunąć się od niej, gdyż boję się następstw.

Władysław M.

Często się tak dzieje, że mąż, który nie zarabia traci autorytet w oczach żony i przestaje ona z nim się liczyć.

Popełnił Pan błąd, przystając na propozycję ożenku, kiedy nie miał Pan pracy. Zawsze liczyć należy na siebie, nie na pieniądze, czy sklep żony.

Nie czas jednak teraz żałować, trzeba się starać zaradzić złemu.

Może istotnie żona Pańska poszukuje dla siebie pracy, a pod wizytami u krewnych nic się nie kryje.

Jednak ma Pan prawo, a nawet obowiązek wiedzieć, gdzie spędza ona czas.

Trzeba

zdobyć się na energję,

sprawdzić, czy mówi prawdę, i mimo, że chwilowo nie może Jej Pan dać dostatniego utrzymania, starać się odzyskać należne Panu w rodzinie stanowisko

Opowiadaniami o jakimś Lutku nie należy się przejmować, bo to zwykłe kawały żony, pragnącej dokuczyć mężowi.

Gdyby ten Lutek był dla Pana istotnie groźny, może Pan być pewny, że nie mówionoby Panu ani słowa.

Chęci porzucenia żony nie pochwalam. Jestem zdania, że powinien Pan wytężyć wszystkie siły, by znaleźć sobie pracę, a wtedy odzyska Pan szacunek żony.

Z BŁAHEJ PRZYCZYNY.

Zapoznałem przed dwom. laty panienkę, imieniem W. Przyjaźń nasza po krótkim czasie zmieniła się w prawdziwie gorącą, wzajemną miłość.

Lecz niedługo trwało nasze szczęście, gdyż pewnego dnia z błahej przyczyny, postanowiłem z ukochaną zerwać. Rozłąka nasza trwała cały rok. Lecz nasza miłość potęgowała się z każdym dniem i to też spowodowało powrót do zgody.

Lecz już pierwszego dnia z boleścią dowiedziałem się od W., że w międzyczasie zapoznała innego, z którym nawet przy dobrej chęci nie łatwo będzie mogła się rozejść, gdyż za bardzo już jest wprowadzony w koło jej rodziny i znajomych.

Więc gorąco proszę Szan. Pana Redaktora poradzić, co należy czynić, by miłość nasza była szczęśliwa tak, jak ongiś.

Kazimierz z Poznania.

— Ale zaś nawarzył Pan piwa tem zerwaniem! Nic dziwnego, że rodzina Pańskiej ukochanej nie ma do Pana zaufania, boi się nowych niespodzianek i woli tego drugiego, który prawdopodobnie jest młodzieńcem statecznym.

Z drugiej znów strony, Pańska ukochana powinna zrozumieć, że nie wychodzi się za mąż dla ludzkiego oka, nie zawiązuje się życia sobie i mężczyźnie dlatego, żeby ciocie i wujkowie uznali go za narzeczonego.

Takiego kroku bardzo się w przyszłości żałuje.

O ile panna W. to zrozumie, powinna szczerze i otwarcie powiedzieć o wszystkiem Pańskiemu rywalowi, który z pewnością przyzna jej rację.

Tylko, Panie Kazimierzu, niech Pan znowu za parę miesięcy nie zerwie z błahej przyczyny!

INICJAŁY NICZEGO NIE DOWODZĄ.

W „Poradniku" z dnia 15-go grudnia r. b. pod tytułem „Tajemnicze wędrówki nocne", opisane było życie jakiegoś pana J. D. z Wołynia.

Ponieważ pierwsze litery nazwiska i imienia mego męża, zgadzają się z inicjałami owego Pana, koledzy męża dokuczają mu, że w tym artykule o nim była mowa.

Ponieważ z czystem sumieniem napisać mogę, że mąż mój jest uczciwym ojcem, i mężem i że ja nie mam nic wspólnego z wymienionym listem, uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia. Może „życzliwi" zaprzestaną swoich bolesnych, a niezasłużonych docinków.

Żona urzędnika J. D. z Kowla.

70-letni starzec zastrzelił siostrzeńca
„Już jestem dostatecznie ukarany"

Niezwykły widok przedstawiał wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie apelacyjnym 70-letni staruszek Ludwik Malik, oskarżony o zastrzelenie swego siostrzeńca, 16-letniego Stanisława Dulińskiego.

Oskarżony trząsł się, płakał i rozpaczał, wołając, że nie chciał być sprawcą zabójstwa, a rewolwer wymierzył w ziemię, w chwili gdy siostrzeniec zamierzył się nań kijem.

—Wysoki Sądzie — mówił starzec — ja już jestem dostatecznie ukarany. Wszyscy za mną wołają „zbrodniarz, morderca". W rodzinnej wsi nie mogę się pokazać, choć posiadam majątek prawie 100-morgowy. Czekam, kiedy śmierć mnie wybawi od tej udręki.

Przedmiotem sprawy był zatarg na tle zupełnie błahem. Zmarły, Stanisław Doliński, wpędził krowę na łąkę, należącą do Malika. Ten począł mu wymyślać. Wówczas siostrzeniec podsunął się do oskarżonego z kijem. Starzec wyjął rewolwer. Padł strzał. Ugodzony w brzuch chłopak upadł i w chwilę potem skonał.

W pierwszej instancji prokurator domagał się zastosowania art. 15 przepisów przechodnich, przewidującego możność zastosowania kary śmierci. Sąd jednak skazał Malika tylko na 3 lata ciężkiego więzienia.

Obrońcy odwołali się do drugiej instancji. Sąd apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do dwóch lat i wykonanie jej zawiesił.

Uratowany zasiłek 9-ciomiesięczny dla bezrobotnych z ZUPU w Warszawie

Na posiedzeniu komisji zarządzającej ZUPU w Warszawie odrzucono większością głosów wniosek ministerstwa opieki społecznej o skrócenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 do 6 miesięcy.

Odrzucono również wniosek o czasowe zawieszenie prawa do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego.

Wobec tego bezrobotni pracownicy umysłowi będą pobierali nadal z ZUPU w Warszawie zasiłek przez 9 miesięcy.

Uniewinnienie kierownika robót za tragiczną śmierć robotnika

Przy budowie gmachu warszawskiej dyrekcji kolejowej przy ul. Wileńskiej zdarzył się tragiczny wypadek. Robotnik, Jan Kamieński wpadł na wysokości 5-go piętra w otwór windy i poniósł śmierć na miejscu. Przybyły na miejsce niezwłocznie po wypadku przodownik policji stwierdził, że otwór windy nie był niczem zabezpieczony. W wyniku śledztwa do odpowiedzialności karnej pociągnięto kierownika robót inż. Witolda Srokowskiego, który z ramienia firmy Martens Daab prowadził budowę.

Inż. Srokowski stanął przed sądem: Przewód sądowy ustalił, że otwór windy był niezabezpieczony jedynie w krytycznym momencie, gdyż posiadał urządzone zabezpieczenie w postaci ruchomych desek. Deski te odsuwano na czas robót przy otworze i obowiązkiem robotników było zasunąć je z powrotem po zakończeniu pracy.

Sąd inż. Srokowskiego uniewinnił.

Wczoraj sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, wskutek apelacji wniesionej przez urząd prokuratorski. Sąd apelacyjny orzekł, że kierownik robót nie odpowiada za wypadek jeśli spowodowany był on jedynie wskutek opieszałości robotników. Wobec tego wyrok uniewinniający został zatwierdzony.

FALE RADJA

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Lekcja języka angielskiego.
16.40: Odczyt „Sporty zimowe w Polsce".
17: Koncert w wyk. Ork. Zaw. Muzyków.
18: Muzyka taneczna.
19.05: „Polakom na Kowieńszczyźnie".
19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.30: Feljeton „Zostałem studentem".
20: Omówienie koncertu symfonicznego. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie: Maruszyński wygł. feljeton literacki: „Ostatni w tym roku".
23: Muzyka lekka i taneczna.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Obniżenie taryf kolejowych
staje się nieodzowną koniecznością gospodarczą

Szanowny Panie Redaktorze!

Jest rzeczą jasną i oczywistą, że im niższa jest

taryfa kolejowa

zarówno osobowa jak towarowa, tem większa jest wymiana towarów i większy ruch pasażerski. Tymczasem dziś, gdy rolnik za krowę dostaje 20 zł., a za kilo masła 50 gr. (koło Równego np.), gdy pensje pracowników umysłowych, pośredników handlowych i robotników maleją stale i niezmiennie — taryfa kolejowa nietylko nie maleje, lecz przeciwnie —

„niechcący" wzrasta

przez różne dodatki na bezrobotnych, lub instytucje dobroczynne.

Dziś doszło nawet do tego, że przejazd na święta z Katowic do Telechan (Kresy Wschodnie) i z powrotem — kosztuje 86 złotych. Na wyjazd rodziny — trzeba wydać całą

pensję jednomiesięczną

przeciętnego inteligenta. Cóż dopiero mówić o robotnikach czy rolnikach!...

To samo tyczy się taryfy towarowej. Wszystkim wiadomo, że kraj nasz w jednych częściach posiada ośrodki przemysłowe, bądź bogactwa naturalne, w innych natomiast — tereny rolnicze. Ceny produktów są w różnych okolicach różne, nawet kolosalnie różne, zatem wymiana towarów na dalekim dystansie

jest kolosalna

dla zniwelowania tych różnic i dla powiększenia ruchu handlowego.

Taryfa jednak jest tak wysoka, że wiele artykułów nie opłaca się, „nie kalkuluje" przewozić.

Rolnik skarży się, że sprzedaje swoje produkty za bezcen, a producent płaci za nie zbyt drogo. Oceniła to należycie Poczta i obniżyła znacznie koszta przesyłki paczek żywnościowych. Gdyby jeszcze i koleje

zmniejszyły opłatę kolejową,

duszącą dziś życie gospodarcze!

W okresie przedświątecznym na linji Brześć — Baranowicze np. kursowały mieszane pociągi towarowo-osobowe, przyczem wagonów osobowych było tylko dwa w każdym.

Kto jeździ dziś pociągiem osobowym? — Pasażerowie prawie

bezpłatni:

wojskowi, kolejarze, urzędnicy itp. Jakie z tego wyniki finansowe? Chyba oczywiste?...

Polityka taryf kolejowych zrodziła nowy, nieznany dawniej rozmach w dziedzinie komunikacji autobusowej.

Rywalizują ze sobą — kolej i autobusy. Autobus wychodzi z walki tej — zwycięsko.

Na odcinku Kalisz — Łódź

nikt nie jeździ koleją;

każdy przekłada autobus, jako tańszy środek lokomocji.

Przeklina się tę jazdę autobusem: latem kurz i zaduch benzyny, zimą jeszcze gorsze zapachy, ścisk, podróż długa, niewygodna, ryzyko niebezpieczeństwa, nieregularność postojów i jazdy. Każdy przeklina, ale...

wybiera autobus,

jako kilka groszy tańszy od kolei, a zaoszczędzić w dzisiejszych czasach złotówkę — to duży zarobek!

Nie danem nam było jednak długo cieszyć się tak nędznym nawet i niewygodnym środkiem komunikacji: Rząd nakłada coraz większe haracze na właścicieli autobusów; coraz więcej maszyn

wycofuje się z ruchu.

Przejazd kolejką wąskotorową z Telechan do Iwacewicz III klasą kosztuje za 40 klm. 4 złote. Furmanką — 3 zł. Czy będziemy jeździć furmankami?

Przewóz całych transportów manufaktury z Łodzi do Warszawy dokonywa się przy pomocy aut ciężarowych.

I taniej i prościej,

bez kolejowej biurokracji, bez wypełniania papierków i świstków, bez tracenia pół dnia przed okienkiem w celu wyekspedjowania jednej drobnej przesyłki

Czas najwyższy uzdrowić te nie normalne stosunki! Obniżyć taryfę kolejową

towarową i osobową.

Należy jeszcze zastrzec się przed obniżeniem ceny biletów kolejowych I i II kl., jak również taryfy towarowej na

luksusowe artykuły.

Kto zarabia miesięcznie tysiące złotych, tego stać na zapłacenie kilkuset złotych za przejazd koleją, czy opłacenie wysokiej taryfy za przewóz luksusowych towarów.

A więc bierzmy się do pracy — czas nagli!...

W. P. Radca prawny.

O przestrzeganie przepisów ustawy
o obowiązku służby wojskowej przez młodzież szkolną

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wystosowało okólnik do wszystkich kuratorjów szkolnych, do senatów szkół akademickich, oraz do szkół podległych ministrowi urzędowi wojewódzkiemu, w którym zwraca uwagę na konieczność stałego przypomnienia uczącej się młodzieży o konieczności ścisłego stosowania się do przepisów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ministerstwo oświaty zwraca uwagę iż w ostatnich czasach zachodzą dość często wypadki nieprzestrzegania przez młodzież przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem postanowień o rejestrowaniu się przez młodzieńców 18-letnich, zgłaszania się w terminie do spisów poborowych, oraz meldowania się u właściwych władz, począwszy od 1-go września tego roku, w którym mężczyzna kończy 18-cie lat życia.

Ponieważ niestosowanie się do tych przepisów powoduje kary i przykre skutki w postaci utraty prawa do odroczeń, oraz do skróconej służby wojskowej, przeto z uwagi na dobro młodzieży, ministerstwo zwraca się do podległych sobie organów szkolnych, prosząc o zwrócenie uwagi młodzieży na konieczność stosowania się do przepisów administracyjno - wojskowych.

Wspaniałe popisy mistrza jazdy konnej, Meksykanina, Moeser Jose, dokonywane na koniu „Sułtan" w berlińskim Tiergartenie.

Znana ze swej mistrzowskiej jazdy konnej Amerykanka, Dorota Herbert popisywała się podczas ostatniej bytności w Nowym Jorku nowemi, niezmiernie trudnemi sztukami.

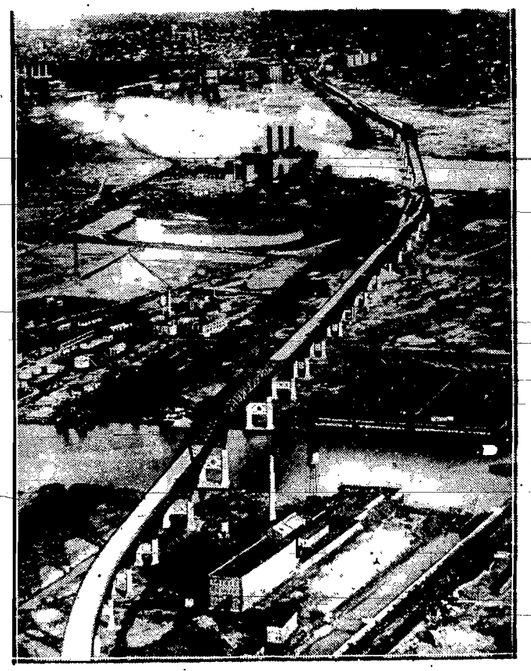

Pomiędzy miastami Jersey City i Newark (Ameryka) wybudowano ostatnio wspaniałą drogę dla samochodów, kosztem 21 mil. dol., która stanowi ostatni wyraz techniki.

Odpowiedzi w paru słowach

P. J. L. ze Skarżyska. Zakłady kształcące na pielęgniarki są w Warszawie dwa: „Warszawska szkoła pielęgniarek" ul. Koszykowa 78 i „Szkoła pielęgniarek Polskiego Czerwonego Krzyża" ul. Smolna 6. Do obydwóch przyjmowane są kandydatki po ukończeniu szkoły średniej. Przy szkołach mieszczą się bursy.

Szkoły gospodarcze, do których kandydatki przyjmowane są ze świadectwem szkoły powszechnej są następujące: „Średnia szkoła gospodarczo-zawodowa im. Kr. Jadwigi" Stowarzyszenia opieki nad dziewczętami ul. Teresińska 9 (wymagane św. 7 lub 6 kl. szkoły powszechnej), „Państwowa szkoła pracy domowej" ul. Chłodna 27, także sama szkoła ul. Solec 46, „Szkoła gospodarstwa domowego" Stowarzyszenia „Nauka i Praca" ul. Złota 41 i pod tą samą nazwą tegoż stowarzyszenia Warszawa — Marymont szosa Zakroczymska 64. Dla przyjęcia do szkół powyższych wystarcza świadectwo z 5 kl. szkoły powszechnej.

Pozatem istnieją kursy gospodarcze, gdzie warunki przyjęcia są różne — należy się więc porozumieć bezpośrednio. Kursy takie znajdują się przy Państwowem Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa ul. Nowowiejska 43 „1-roczny kurs gospodarstwa domowego". Radzimy Panu przedewszystkiem porozumieć się z zarządem tych kursów wobec zamiaru kształcenia córki na instruktorkę w tym zawodzie. Są jeszcze kursy prowadzone przez Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Józefa „Kursy gospodarstwa domowego" ul. Sewerynów 14.

„Inteligentna rodzina"

W jednem z pism ukazało się wczoraj takie oto ogłoszenie:

„RODZINA inteligentna, zamożna, szuka towarzystwa pana lub małżeństwa tych samych zalet. Oferty: „Pij Bracie Pij".

Biedaki serdeczne! Męczy ich wielkie pragnienie, a nie mają z kim pić. Życzymy powodzenia w poszukiwaniach!.

Antoni Marczyński

Polka w haremie szeika

— O czem pan mówi właściwie? — spytała, przesuwając sobie dłoń po czole. — O jakim zbrodniarzu?! Szejk popełnił samobójstwo!

— Tere-fere! My, detektywi, znamy się na takich upozorowanych samobójstwach! — odburknął i, niezmieszany karcącym wzrokiem Hani, zaczął uważnie oglądać ranę. — Do kogo należał ten indyjski sztylet?

— Ostatnio, do mnie! — odparła twardo. — Czy wobec tego uważa pan mnie za sprawczynię nagłej śmierci szejka?!

— Nie. Pani posiada wystarczające alibi... Krew już zakrzepła, a plamy na koszuli są stare. Śmiertelną ranę zadano tym sztyletem conajmniej pół godziny temu. Wtedy znajdowała się pani w ogrodzie. Ze mną! Zeznam to w sądzie pod przysięgą!

— W sądzie! — powtórzyła z ironją. — Pani się widocznie wciąż zdaje, że jesteśmy w Europie... Niestety, drogi panie, znajdujemy się w sercu Afryki! Wśród Arabów! Tu pańskie zeznania i przysięgi nie znaczą nic! Przeciwnie! To, iż należy pan do „niewiernych", wystarcza najzupełniej, aby wszelkie podejrzenia skierowały się właśnie przeciwko panu!

— Ładna historja! W takim razie zmykam bezzwłocznie...

— Tak, tak, niech pan ucieka natychmiast! Nikt nie powinien się dowiedzieć, że pan był tutaj. Inaczej... — urwała wpół [illegible] pana bez sądu, — dodała ciszej, — wraz ze mną...

Lecz Rafał miał słuch doskonały.

— Wraz z panią?! Jakto?! Przecież pani była legalną małżonką tego patryarchy!...

— Tak, to prawda. Ale jestem także rumiją.

— Pani?! — Rafał zbaraniał doszczętnie. Początkowo uważał te dziewczynę za tubylkę, mówiącą płynnie po francusku, jak wielu Arabów i Arabek z pośród młodszej generacji, która uczęszczała już do szkół francuskich. Przed chwilą, gdy tu wchodził, gdy dojrzał wymykające się z pod zasłony jasne włosy „małżonki patryarchy" i białą skórę jej rąk, uznał ją za metyskę. Ale ani mu przez myśl nie przeszło, że ma przed sobą Europejkę. — Zatem, jeżeli tubylcy nie uwierzą w to, iż szejk odebrał sobie życie, podejrzenie padnie na panią! — wnioskował głośno. — I wściekłość ich będzie tem większa, że pani jest Europejką!

— Niech pan myśli przedewszystkiem o sobie. O swojem ocaleniu...

— Za kogo mnie pani uważa?! — oburzył się. — Albo uciekniemy razem, albo razem zginiecie... Nie! Ani mi się śniło ginąć przez arabski fanatyzm! Musimy uciec! Proszę się przygotować do drogi i wiejemy natychmiast. Zanim spostrzegą, że szejk wyjechał na łono Abrahama, będziemy daleko stąd. Nie traćmy więc drogiego czasu... — gorączkował się.

Hania potrząsnęła głową przeczująco.

— To na nic, — odparła. Dłonią wskazała mu zegar. — Do północy niedaleko, jak pan widzi, a koło czwartej nad ranem szejk zawsze kazał się budzić. Odmawiał dohor, potem spał dalej. Zatem o czwartej dowiedzą się o jego śmierci i odkryją moją ucieczkę. Mielibyśmy więc tylko 4 godziny przed sobą. To bardzo mało. Niedaleko zajdziemy w tym czasie...

— Zajdziemy?! Pani sądzi, że kwapiłbym się do spaceru na piechotkę? Od czego wielbłądy?!

— Wykraść wielbłądy, to trudna sprawa... dla mnie. Nawet nie wiem, gdzie się je tu zapędza na noc i czy przy nich straż nie stoi... A gdybyśmy przecież jakim cudem zdobyli dwa mehari, to to jeszcze nie wszystko. Nie znamy drogi. Będziemy się błąkać po okolicy, aż wkońcu...

— W takich wypadkach, — wtrącił Rafał, — najlepiej zdać się na instynkt zwierząt. Próbowałem już tej metody z doskonałemi wynikami.

— Pan się umie obchodzić z wielbłądami?

— Pytanie! Niejeden meharysta mógłby się czegoś nauczyć ode mnie, — odparł mały samochwał, zapominając, że już dwa razy poczciwe wielbłądy wystrychnęły go na dudka. — Niech się pani tylko wystara o dobre dromadery, a zobaczy pani, jaki ze mnie syn pustyni. Legendarny Farys to przy mnie szczeniak!

— Pięknie, tylko skąd ja panu wytrzasnę te dromadery tak napoczekaniu. Gdybyśmy mogli odłożyć ucieczkę do jutrzejszej nocy... to prędzej. Za dnia bym się podpytała, podpatrzyła i wtedy...

Hania skamieniała z przerażenia, a Rafał instynktownie dał susa wgłąb dużej niszy, której dwie trzecie zajmowało łoże szejków el Ghazi. Bowiem w sąsiedniej izbie zadudniły ciężkie kroki.

— Niech pani powie, że szejk śpi! — syknął Rafał, rozpłaszczając się w wąskiej kryjówce. — Niech pani nikogo tu nie wpuszcza!

Do drzwi ktoś zapukał w tej chwili.

— Predzej, na Boga! — upomniał Rafał.

Hania odchrząknęła, gdyż trwoga uwięziła jej głos w krtani i ani rusz nie mogła wykrztusić kilku koniecznych słów: „Nie można! Szejk śpi". I stała na dawnem miejscu, wlepiając przerażony wzrok w drzwi, które się powoli otwierały. Na progu stanął Ali Abaza, obwieszony bronią, jakgdyby się na jaką wojenną wyprawę wybierał.

— Tssss! — syknął przytomny Rafał i uratował tem sytuację. Hania przyszła do siebie. — Tssss! — powtórzyła. — Szejk śpi... Pocoś przyszedł, Ali?

— Po list. Mam jechać z listem po...

— Acha, list. — Hania spostrzegła go dopiero w tej chwili i wskazała go ręką. — Tam leży, zabierz go i jedź, dokąd ci każano.

— Już teraz? — zdziwił się. — Miałem wyruszyć o świcie...

— Nie. Zaraz! — Hania wołała się pozbyć Alego jak najprędzej, pamiętając, że właśnie ona ma tej nocy dyżur przed drzwiami sypialni szejka. — Zaraz musisz wyjechać.

Uparty Ali Abaza znowu zrobił przeczący ruch głową.

— Szejk, Allah niech mu zdrowie przywróci, — rzekł, — powiedział wyraźnie, że...

Tu Rafał Królik stracił „anielską" cierpliwość. Chrząknął straszliwie, a potem zaczął tak groźnie chrapać, że młody Arab umilkł natychmiast. Bijąc niskie pokłony w stronę niszy, Ali Abaza cofał się pospiesznie ku drzwiom i wyszedł z listem.

— Nareszcie! — odetchnęła Hania, wsłuchując się w echa cichnących kroków Alego. — Ale to było ryzykowne, co pan zrobił...

— Eee, czcigodna wdowo; kto nie ryzykuje, ten wprawdzie w kryminale nigdy nie siedzi, lecz zato życie ma nudne, bezbarwne, bez przygód. A ja kocham Przygodę! Jest to jedyna moja kochanka, której dotrzymuję wierności, — trajkotał Rafał Królik, wyłażąc z swojej niewygodnej kryjówki. Zacierał dłonie, podskakiwał z uciechy i, o zgrozo!, piszczał nieomal sopranem, zapomniawszy na śmierć, że mężczyzna tak zabójczo przystojny, jak on, powinien mieć koniecznie głos spiżowy! Tak przecież ustalili w ogrodzie, kiedy zawarł znajomość z „czcigodną wdową".

— Co się panu stało?! — zaniepokoiła się Hania, bowiem znowu opadły ją podejrzenia, że ma przed sobą obłąkanego. — Tu szaleniec, tam nieboszczyk - samobójca, nie! To ponad moje siły! — wyszeptała.

— Nic się nie stało, tylko przyszedł mi do głowy genjalny pomysł. Pomysł kapitalny! Kolosalny! Piramidalny! Pomysł, którego zręczne urzeczywistnienie ocali panią i mnie. Nie będziemy uciekali i żaden pościg grozić nam nie będzie! Nie! Jeżeli wogóle zdecydujemy się stąd odjechać, to odjedziemy z honorami!

Hania potakiwała skwapliwie, by nie drażnić warjata.

— Jakże pan dokaże tej sztuki? — spytała, udając wielkie zainteresowanie.

Odpowiedział jej pytaniem na pytanie:

— Czy człowiek, który tak mistrzowsko naśladował chrapanie szejka, nie potrafi równie dobrze wyręczyć nieboszczyka w jego innych czynnościach?!... Potrafi! — stwierdził z głębokiem przekonaniem.

Spojrzała na mówiącego z bezgranicznem zdumieniem.

— To znaczy, że pan...

— To znaczy, że mam ogromną ochotę zabawić się w szejka!

Obwieściwszy to z triumfalną miną, Rafał wtajemniczył Hanię w swoje plany. Wysłuchała go z uwagą. Sam pomysł awanturniczej maskarady olśnił jej wyobraźnię. Był „kinowo - romantyczny", określiła go w myśli i posmutniała.

— Tak, — rzekła, — w jakimś amerykańskim filmie byłoby to zupełnie na miejscu, ale w rzeczywistości, w naszem położeniu szkoda tracić czas na podobne mrzonki. Przecież pan nie jest ani trochę podobny do szejka Ibrahima.

— Fraszka. Od czego charakteryzacja. Namaluję sobie kilka zmarszczek i...

— Pan ma tylko słaby zarost, — wtrąciła, — a szejk miał długą, siwą brodę.

— Niepotrzebna mu już, więc ja za chwilę zarekwiruję i siebie nią przyozdobię.

— Czy pan mówi po arabsku?

— Znam kilkadziesiąt wyrazów, to mi wystarczy. Zresztą gadulstwo nie przystoi sędziwemu patryarsze, — westchnął z rezygnacją.

Dalszy ciąg jutro.

W brzuchu wieloryba

Satyra na stosunki angielskie

W londyńskim Westminster Theatre grają obecnie z wielkiem powodzeniem niezmiernie oryginalną sztukę.

Sztuka nosi tytuł „Jonasz i wieloryb", a autor jej James Briedlies uczynił z niej narzędzie satyry na stosunki angielskie.

Jonasz, prorok z prowincji, wyrusza z małego miasteczka nawracać Ninitwę. Żegnają go z wielkim hałasem.

Ale Jonasza, tak jak to jest w Piśmie Świętem, ogarnia strach przed tą misją i usiłuje uciec już z okrętu.

Okręt jest jednym z „najlepszych okrętów linji okrętowej", a wśród małowniczych pasażerów wszystkich biblijnych ludów kręcą się kapitanowie kasjerzy i stewardowie, pełniąc swoją służbę zupełnie tak samo, jak na każdym dzisiejszym luksusowym parowcu angielskim.

Zamiast kart okrętowych mają pasażerowie „Kamienie jazdy" w postaci czerwonych cegiełek, które kontroler bada zębami. Na morzu zrywa się burza.

Następna scena rozgrywa się w brzuchu wieloryba, gdzie Jonasz musi wysłuchać filozoficznych rozważań swego gospodarza. Głos jego wydostaje się z brzucha wieloryba przy pomocy megafonu.

W Niniwie wydaje następnie tamtejszy „Klub Semiramidy" herbatę dla nowego proroka.

Na herbatce tej ukazuje autor cały szereg dam londyńskich, pokpiwając z nich srodze.

Sztuka spotkała się z ogromnem uznaniem publiczności.

Kto otrzyma państwową nagrodę literacką

W pierwszych dniach stycznia p. r. przyznana zostanie państwowa nagroda literacka za rok 1932.

W sferach artystycznych omawiane są ewentualne kandydatury do tej nagrody, wynoszącej 10.000 złotych.

Kandydatami do niej są: Maria Dąbrowska, Zofja Nałkowska, Kazimiera Iłłakowiczówna, Tadeusz Boy-Żeleński, Karol Irzykowski, Jerzy Kossowski, Julian Wołoszynowski.

Kandydatura Andrzeja Struga za „Żółty Krzyż" odpada, ponieważ książka jego nosi datę roku 1933.

Wnuczka Napoleona III umarła

„Marsyljanka" na pogrzebie

W Nowym Jorku zmarła hr. Józefina Decastelvecchio Frabasilio, znana w Ameryce pod nazwiskiem Eloniny Goldcastle.

Była ona cioteczną wnuczką Napoleona III i do końca życia mieszkała w skromnym domku na Long Island, żyjąc z zapomóg, które przysyłały jej dwie córki, jedna z Francji, druga z Anglji.

Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele wielu arystokratycznych rodzin europejskich.

Hrabina zastrzegła sobie w testamencie, by na pogrzebie jej grano „Marsyljankę", i by popioły po spaleniu jej ciała, przewieziono do Francji.

Targi o „proroka Indyj"

Gandhi sprawcą dymisji wicekróla

LONDYN, 29. 12. Dzienniki donoszą o możliwości wypuszczenia Gandhiego i większej liczby jego zwolenników z więzienia już w dniu Nowego Roku.

W sprawie tej zachodzi poważna różnica zdań między rządem brytyjskim a wicekrólem Indyj.

Gabinet brytyjski pragnie uwolnienia Gandhiego, aby zapewnić jego udział bądź osobiście, bądź przez upełnomocnionych przedstawicieli w sesji mieszanej komisji, która zbierze się w marcu w Londynie dla rozpatrzenia projektu ustawy konstytucyjnej dla Indyj.

Ustawa ta ma być uchwalona do Izby Gmin w lipcu.

Tymczasem wicekról Indyj lord Willington, który oświadczył w swoim czasie publicznie, że Gandhi nie będzie zwolniony, dopóki nie wyrzeknie się cywilnego nieposłuszeństwa, sprzeciwia się zwolnieniu „proroka Indyj", oczekując od niego odpowiedniej deklaracji.

W Londynie zdają sobie sprawę z tego, że Gandhi nigdy podobnej deklaracji nie złoży i że ścisłe wykonanie polecenia wicekróla oznaczałoby bezterminowe więzienie dla Gandhiego.

Wobec tego Londyn nalega na lorda Willingtona, aby zgodził się na kompromisową interpretację swej tezy, co do wyrzeczenia się przez Gandhiego cywilnego nieposłuszeństwa.

CZYTAJCIE KINO

Najkosztowniejsze lokale rozrywek otwiera Ameryka

Czy na to potrzebne jej pieniądze europejskie?

Największy na świecie teatr rewjowy „Roxys Radio City" został przed paru dniami uroczyście otwarty w Nowym Jorku przy udziale całej prawie śmietanki towarzyskiej metropolji — z Rockefellerem, Vanderbiltem i Youngiem na czele.

Już na kilka godzin przed przedstawieniem wszystkie arterje dojazdowe zostały zapełnione niezliczonemi samochodami.

Widownia obliczona jest na 6200 widzów. Wspaniałe foyers ozdabia ją malowidła ścienne i rzeźby znanych artystów o światowej sławie. Całość daje gigantyczny obraz współczesnej architektury wnętrz.

Techniczne udoskonalenia sceny otwierają nieznane dotychczas możliwości sceniczne. Nowe metody oświetlania wprowadziły takie zmiany, że sprawozdawcy dzienników mówią o nowej erze w sztuce teatralnej.

W jedynym w swoim rodzaju wspaniałym programie rewji figurują obok orkiestry, złożonej ze 100 osób, pod batutą znanego w świecie Erne Rappe, znakomici artyści jak Titta Ruffo, Vera Schwarc, Herald Kreutzberg i inni. Balet operuje 2 tysiącami kostjumów.

Publiczność i prasa zostały poprostu olśnione. Nikomu nie przychodzi na myśl podnosić kontrast polegający na uruchomieniu podczas najcięższej fazy kryzysu tej zbytkownej sceny, zaprojektowanej w czasach powszechnej pomyślności.

Oczywiście sprawa rentowności tego zbytkownego lokalu rozrywkowego, kosztującego miljony dolarów, stoi pod znakiem zapytania. Pomimo wszelkich zastrzeżeń inny lokal rozrywkowy Radiocity zbliża się olbrzymiemi krokami ku wykończeniu.

Już dzisiaj wieczorem zostaje uruchomiony drugi podobny przybytek teatralny teatr filmowy „Roxy".

Autorzy filmowi szybko jadą!

Ivar Kreuger bohaterem obrazu

Jeszcze nie przebrzmiały całkowicie echa strzału samobójczego „króla zapałczanego" Ivara Kreugera; jeszcze Europa nie otrząsnęła się po jednym z największych „bluffów" świata, gdy oto, już Ivar Kreuger staje się bohaterem obrazu filmowego.

W Nowym Jorku wyświetlają ostatnio ów obraz p. t. „Król zapałczany".

Jest tam przedstawione całe życie Kreugera. Zrazu, widzimy go jako młodego chłopca na emigracji w Chicago, potem jako pracownika fabryki zapałek jego wuja w małem szwedzkiem miasteczku. A potem następuje cała olśniewająca i smutna karjera tego człowieka.

Film ukazuje kobiecych szpiegów, którymi się otaczał Kreuger, niejednokrotnie obiecując im wzamian małżeństwo; ukazuje też jedyną prawdziwą miłość Kreugera, tę kobietę, której nie mógł poślubić.

Rolę Kreugera gra Warren Williams, jego ukochaną Lili Damita.

Jak uwolnić się od natrętów

Wynalazek Harolda Lloyda

Harold Lloyd w Los Angeles przychodził prawie codziennie na trybuny z nieładną panią i udawał że rozumie co się dzieje na boisku. Z początku nikt go nie poznawał, bo Harold bez okularów jest zupełnie inny od tego, którego znamy z filmu, ale kiedy żona w podnieceniu krzyczała „Harold patrzł Dziesięć dolarów, Harold, na czarnego!", to wszyscy odkrywali incognito. Spokój aktora pryskał niepowrotnie.

— Może pan zechce złożyć autograf?

— Proszę o podpis?

— Tutaj!

Każdy następny mówił mniej, prosił w coraz gorszej angielszczyznie. Dziesiąty już nie miał pojęcia o składni, a trzydziesty o zachowaniu w towarzystwie. Odsuwał na bok panią Lloyd i przebiegłym ruchem podsuwał sztambuch pod niezmordowane wieczne pióro.

Dwa były sposoby uwolnienia się od natrętów. Jeden — to wezwać policję. Trzech mężczyzn bez marynarek (piekielne gorąco w tej Kalifornji!...), z zawiniętemi rękawami, bez rewolwerów, bez pałek, bez szabli i sztyków stawało o trzy kroki przed Haroldem i rozkazodawczym gestem nakazywało odwrót.

Ale oglądać zawody pod osłoną policji — to naprawdę wątpliwa przyjemność! Więc jest jeszcze inny sposób, dowcipniejszy.

Po 50-tym autografie Harold Lloyd wstawał oglądał się po trybunach i zmużonym głosem oświadczał:

— No chłopcy, powiem wam coś ciekawego. Ale jeden warunek: dacie mi spokój! Ani jednego autografu więcej!

— Zobaczymy co to za szlagier.

— Na trybunie prasowej, w 52 rzędzie siedzi Doug z Ben Lyonem. Marsz do niego po autografy!

Za chwilę jest już spokojnie, pusto, i można w pełni delektować się kompozycją ruchu i walki na boisku.

Na zatrudnienie bezrobotnych i dożywianie dzieci

Urząd wojewódzki przyznał subsydja: magistratowi m. Białegostoku w sumie 5.000 zł. na zatrudnianie bezrobotnych, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w sumie 700 zł. i T-wu „Przystań" 450 zł., na „Dom Dziecka" — na dożywianie dzieci w szkołach i świetlicach, dla Domu św. Marcina—100 zł., dla bursy przy seminarjum nauczycielskiem w Białymstoku—93 zł., bursie przy gimnazjum męskiem im. króla Zygmunta Augusta—50 zł.

TO HYPER EGZOTYCZNY FILM
TO pierwszy dźwiękowiec nakręcony całkow. w Afryce
TO kraj największych bestji i najmniejszych ludzi
TO rewja lampartów, lwów, hipopotamów, krokodyli, nosorożców, żyraf, słoni i hjen

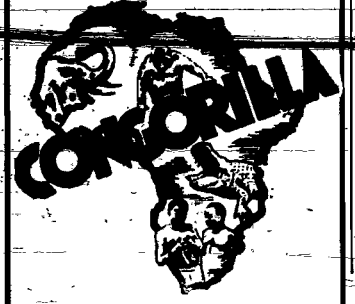

UJRZYMY I USŁYSZYMY:
Śmiertelną walkę goryli
Romans pary pigmejskiej
Tajemnice czarnych liliputów
Śluby, narodziny, narady wojenne, wyprawy, obchody religijne, tańce i śpiewy
Niepokojące tajemnice dżungli

Od jutra w „APOLLO"

Prezes izby skarbowej zwolniony

Zmiany personalne w urzędach skarbowych

P. Władysław Bromberger, prezes izby skarbowej w Białymstoku, został zwolniony z zajmowanego stanowiska, które obejmuje p. Piasecki, wiceprezes izby skarbowej we Lwowie.

Spodziewane są dalsze zmiany personalne.

Zwolnienie p. Brombergera i zapowiedź dalszych zmian personalnych zarówno w izbie, jak i w urzędach skarbowych wywołały duże poruszenie. Jak słychać, zmiany te nastąpią nietylko w Białymstoku, ale i w innych miastach naszego województwa. Stoją one w ścisłym związku z pobytem w końcu ubiegłego miesiąca w Białymstoku p. wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego oraz b. prezesa izby skarbowej w Białymstoku, p. Ferdynanda Switalskiego, który następnie dokonał lustracji urzędów skarbowych, a to w związku z zarzutami na działalność tych urzędów. Zmiany personalne są widocznie następstwem tej lustracji.

Życzenia noworoczne

dla p. Prezydenta Rzplitej

P. wojewoda przyjmować będzie życzenia noworoczne dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej od przedstawicieli duchowieństwa, wojska, związków, stowarzyszeń, organizacyj społecznych i społeczeństwa w salonach reprezentacyjnych pałacu w dniu 1 stycznia 1933 r. o godz. 13-ej.

Choinka

W salach urzędu wojewódzkiego urządzona będzie dnia 7 stycznia—pod protektoratem p. wojewodziny Zyndram-Kościałkowskiej choinka z atrakcjami dla najbiedniejszych dzieci, które otrzymają podarki.

KRADZIEŻE

Otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się do mieszkania Wiktora Trzcińskiego (Ciepła 31) złodzieje i skradli garderobę ogólnej wartości 700 zł.

— Mordce Różanieckiemu (Słonimska 9) skradziono portmonetkę, zawierającą 6 zł. 10 gr. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonała 13-letnia Luba Palter (Bożnicza).

— Elektrownia białost. oskarża właściciela młyna przy ul. Sienkiewicza 75, Nochimowskiego, o sztuczne spowodowanie zmniejszenia notowań licznika, który wykazał w ciągu trzech miesięcy o 21 tys. kilowatów mniej wartości około 4 tys. zł.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn.
Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen.
Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa.
Diatermja. Elektryzacja.

Znów strajk w puszczy Białowieskiej

Nie ma on widoków powodzenia

Pomiędzy dyrekcją lasów państwowych w Białowieży i przedstawicielami związku robotników przemysłu drzewnego podpisana została — jak wiadomo — w pierwszych dniach bież. miesiąca umowa zbiorowa, likwidująca strajk robotników leśnych, zatrudnionych w puszczy Białowieskiej. Likwidacja strajku 400 robotników, cierpiących wraz z rodzinami krańcową nędzę, nastąpiła w dużej mierze dzięki interwencji odnoszącego się zawsze z całem zrozumieniem do spraw robotniczych p. wojewody Zyndram-Kościałkowskiego. Zbadawszy na miejscu istotę zatargu inspektor pracy poszedł zasadniczo po linji próśb robotników przemysłu drzewnego, którzy skarżyli się, że małorolni traktując pracę, jako dorywczą i dodatkową, godząc się na znacznie niższe stawki płacy, pozbawiają ich pracy i uniemożliwiają egzystencję, opartą całkowicie na pracy zarobkowej. W związku z tem umowa zbiorowa przewiduje dwa cenniki płac: wyższych dla robotników bezrolnych i niższych dla posiadających gospodarstwa rolne.

Przeciwko umowie tej wystąpiła część robotników, posiadających grunta i zorganizowanych w związku zawodowym robotników małorolnych. Odmówili oni przystąpienia do pracy, żądając tych samych płac, co i pierwsza kategorja. Zw. zaw. rob. małorolnych zwrócił się o interwencję do inspektoratu pracy w Białymstoku. Jak się dowiadujemy, akcja ta nie ma widoków powodzenia.

Podatek od dodatku mieszkaniowego nie będzie pobierany

Okólnikiem z dnia 5.XII.32 r. ministerstwo skarbu odroczyło pod koniec roku 1933 pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłaconego funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym. Okólnik ten dotyczy również dodatków mieszkaniowych, pobieranych z funduszów sejmikowych.

Przedłużenie umowy zbiorowej z dozorcami domowymi

W wyniku odbytych w tych dniach pertraktacyj między przedstawicielami związków właścicieli nieruchomości i delegatami związku dozorców domowych ustalono, że dotychczasowa umowa zbiorowa obowiązywać będzie w 1933 r., bez zmian.

APOLLO
Na żądanie publiczności
także jeszcze i dziś
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień
Początki: 4^30, 6^20, 8^10, 10
CENY OD 49 gr.

GENJALNY
KONRAD VEIDT
JAKO
RASPUTIN

„MODERN" początek 5, 6^45, 8^30 i 10^15
By dać możność wszystkim obejrzenie najwspanialszego polskiego filmu
Ceny dziś od 49 GR.

KSIĘŻNA ŁOWICKA
w rolach głównych:
Jadwiga SMOSARSKA
Stefan JARACZ — Józef WĘGRZYN

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legjonowa 1, tel. 63